



Nr 105.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie

Poznań, sobota 5 maja 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INZERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMY się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Wiece!

W Kobylinie dnia 10 maja o godzinie 1 z południa w Strzelnicy.

W Wierzenicy pod Swarzędzem d. 13 maja o godzinie 1 z południa w stodole dominialnej.

Jak sobie radzić,

ilekroć władze szkolne chcą oddać opróżnioną w szkole posadę nauczycielowi, którego sobie nie życzy gmina szkolna?

Radzić sobie na wzór podany wszystkim w Bierzgłowie pod Toruniem, o czym donosiliśmy przedwczoraj. Wszakże tam do szkoły katolickiej (dzieci kat. 119, ewang. 3) chciano przysłać nauczyciela ewangelika; temu oparł się sam dziedzic, Niemiec, p. Ziegel-Klipphausen, a gdy się na nic nie przydały zażalenia w re-jencyi, poszła sprawa do samego p. ministra oświecenia, co ostatecznie poskutkowało.

Kto lub co wskazuje w takich razach gminom szkolnym drogę do samego pana ministra oświecenia?

Drogę tę (oby zawsze skuteczną!) wskazuje gminom nie jakiś nadzwyczajny, ukryty przyjaciel gmin polsko-katolickich, ale wskazuje nawet jedna z ustaw wyjątkowych, uchwalona d. 15 lipca r. 1886, a więc nie liczy ona jeszcze ani dwóch lat istnienia, co o tyle na naszą korzyść, iż nikt powiedzieć nie może, że tak przestarzała ustawa nie warta ani złamanego szelaga.

Według artykułu 1szego tej ustawy mają być rozdawane posady nauczycielom i nauczycielkom w szkołach ludowych tym porządkiem rzeczy:

Co do szkół, w których z dawna nie przysługiwało samemu rządowi prawo mianowania nauczycieli (lub nauczycielek), władze mają nasamprzód tam, gdzie należy, stawiać pytanie, czy jest zgoda na oddanie opróżnionej posady nauczycielskiej tej a tej osobie?

I komuż mają władze stawiać pytanie: czy zgoda na wybór? Pytanie to mają stawiać władze

1) w miastach magistratowi i deputacyi szkolnej;

2) na wsi dozorowi, który na to jest w każdej wsi.

Jeżeli w mieście magistrat i deputacya szkolna, we wsi zaś dozor szkolny, odpowiedzą, że na wybór ten a ten nie ma zgody (n. p. bo wybranym ma być nauczyciel ewangelik, a potrzeba katolika dla katolickich dzieci) — i jeżeli magistraty lub dozory nie mogą porozumieć się zgodnie z władzą przedstawiającą według swej myśli nauczyciela, wówczas magistraty lub dozory mają się udać do samego p. ministra oświecenia, a ten roztrzyga spór.

Taką to daje radę ustawa wyjątkowa z dn. 15 lipca r. 1886. Z niej korzystano w Bierz-głowie z dobrym skutkiem. — Z niej korzystać winny w danym razie wszystkie gminy polsko-katolickie.

Gdyby nawet i ta droga jakiej gminy nie miała doprowadzić do celu, to jeszcze ztąd nie wymówka dla innych gmin, żeby nie miały korzystać z przyznanego im prawa zabierania głosu, gdy chodzi o wybór nauczyciela.

Ze szkoły.

Przenoszenie nauczycieli Polaków w tak zwanym „interesie służby“ do prowincyi czysto niemieckich państwa pruskiego, oraz udzielone instrukcyje dyrektorom seminaryjnym, aby utrudniać Polakom składanie egzaminów w zakładach seminaryjnych, wywołało ten przez rząd pożądaný skutek, że rodzice nie spieszą ze synami, aby ich oddać w zawód nauczycielski, lecz wyszukują dla nich innych zajęć, najczęściej w handlu i przemyśle. Ztąd też we wszystkich obwodach rejencyjnych w dzielnicach polskich państwa pruskiego daje się uczuć coraz większy brak nauczycieli nie tylko Polaków, ale i Niemców.

Rząd przez to zamierza powoli usunąć wszystkich Polaków z posad nauczycielskich i zastąpić ich Niemcami; poczynił zatem wszelkie kroki, aby tym Niemcom ułatwić starania i utrzymanie w czasie nauki w seminaryjach, potworzył stypendya a nauczycielom z prowincyi niemieckich ciszącym się do nas udziela nawet po 300 mk. rocznego dodatku do pensyi czysto tylko za to, że są Niemcami i że mają nas przerabiać na Niemców.

Mimo to nauczyciele Niemcy nie bardzo chętnie przybywają na posady do wsi polskich, a pochodzi to ztąd, że dla Niemców w ogóle przy takich masach urzędniczych zawodów, jakie rząd pruski potworzył wszędzie, aby mieć zawsze na zawołanie armią oddanych sobie pomocników we wszelkich dążeniach politycznych, młodzież niemiecka wszędzie znajduje utrzymanie, wolą więc zostać urzędnikami innych wydziałów niż nauczycielami po wsiach polskich, gdzie na najrozmaitsze narażenia są przykrości z powodu, że nie znają języka ludności.

Wcale nie w porę przeciwko zamiarom rządu występują też niektóre gazety niemieckie, odkrywając Niemcom te niedogodności. Między niemi gazeta wyłącznie zawodowi nauczycielskiemu poświęcona, „Preussische Lehrer Zeitung“, która nieraz pisze bardzo wolnomyslnie, ostrzega tych swoich rodaków, aby się tak bardzo nie kwapili w polskie strony, bo ich tam spotka nie jeden zawód, a skoro się raz tam (t. j. tu do nas) dostaną, to rząd ich potem nie puści, bo ich koniecznie potrzebuje do germanizowania.

Kilka korespondencyi w łamach tejże gazety umieszczono jako nadesłanych przez nauczycieli, którzy mimo wszelkie ułatwienia rzą-

dowe, doznali niejednych przykrości i ostrzegają rodaków przed zbyt skwapliwym pchaniem się do nas na posady.

Skutek pokazał, że nie wielu Niemców nauczycieli dotąd przeniosło się do nas.

Rząd nie traci wszakże nadziei i szuka teraz potrzebnych sił nauczycielskich we Westfalii. Nakazał rejencyom tamtejszym okólnikami do inspektorów szkolnych ogłosić, że młodzieńcom niemieckim przybycie do seminaryjów nauczycielskich w prowincyach wschodnich (t. j. u nas) otwiera się sposobność zajęcia bardzo korzystnych posad, a w dodatku liczyć mogą na ciągłą pomoc rządową.

Gdzie się tylko da, rząd pruski ciągnie kandydatów do zawodu nauczycielskiego pomiędzy Niemcami, nawet komisarze obwodowi mają teraz nałożony obowiązek działania w tej myśli. „Preussische Lehrer Zeitung“ w nr. 54 taką z Poznańskiego podaje wiadomość:

„Pewien komisarz obwodowy, który z prostego pisarka dostał się na to stanowisko u nas tak ważne, naklonił 14 letniego syna jednego z mieszkańców w obwodzie, aby wszedł do jego biura jako pisarek, a potem, jak mu zaręczył, łatwo mu się wystara o przyjęcie do seminaryum.“

Z tego wszystkiego wynika, że chwilowo chcąc nie chcąc wstrzymano przenoszenie nauczycieli naszych w strony niemieckie, ale ludźliby się ten, ktoby sądził, iż rząd zamiar porzucił. Skoro nowych nauczycieli wykształci, starych z pewnością będzie przenosił w strony czysto niemieckie.

Wydalenie.

Z Paradyża ze seminaryum nauczycielskiego wydano z rozpoczęciem nowego roku szkolnego nagle pewną liczbę seminarzystów Polaków, którzy już rok tam się kształcili. Jako powód wydalenia, podano im ten, że nie okazali wymaganych postępów w języku niemieckim.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 3 maja. Cesarzowi dnia wczorajszego znowu się nieco polepszyło. Ponieważ sen poprzedniej nocy mniej był przerywany kaszlem, to też najdostojniejszy pacyent obudził się znacznie pokrzepionym na siłach, a ból głowy ustał zupełnie.

Ogólny stan choroby jednakże niestety nie przedstawia wielkiej zmiany na lepsze. Gorączka to silniejsza, to słabsza, pojawia się znów prawie codziennie. Wydzielanie ropy czasami tylko ustaje na krótko, by potem w tem większej wystąpić obfitości.

Mimo wielkie osłabienie ogólne, które jest naturalnem następstwem tak długiej i tak uporczywej choroby, cesarz, gdy tylko może, zajmuje

się sprawami państwa i odbiera raporty rozmaitych dostojników.

— Cesarzowa w skutek tego, że najdostojniejszemu Jej małżonkowi nieco się polepszyło, zamierzała dzisiaj o wpół do ósmej z rana w towarzystwie swej córki, księżniczki Wiktorii, wyjechać osobnym pociągiem i zwiedzić osobiście okolice dotknięte tegorocznym wylewem rzeki Łaby (Elby). Tak przynajmniej brzmiało wczorajsze doniesienie, pochodzące z kół dworskich.

— Pruska izba deputowanych na wczorajszym swem posiedzeniu załatwiła się najprzód z kilku drobniejszymi sprawami, by następnie obradować nad wnioskiem przez posła Rickert'a projektem do prawa względem ustanowienia przed wyborami do sejmiku stałych okręgów wyborczych.

Nad rzeczą tą wywiązała się nadzwyczaj ożywiona dyskusja.

Nasamprzód wnioskodawca uzasadnił swój projekt do prawa tem, że przytoczył kilka przykładów, dowodzących jasno i dobitnie, jak to w niektórych miejscowościach władze powiatowe sztucznie układają okręgi wyborcze, żeby większość głosów zapewnić kandydatom po swojej myśli.

Przeciwko projektowi wystąpił przedewszystkiem minister spraw wewnętrznych, v. Puttkamer, zaprzeczając izbie w zasadzie prawa, stanowienie jakichkolwiek uchwał, dotyczących ustanawiania okręgów wyborczych.

Rozdrażnienie, wywołane tym projektem, tak bardzo uniosło pana ministra, iż jednego z posłów, który odmienne wypowiedział był zdanie, twierdząc, że izba deputowanych ma prawo kontrolowania rządu nie tylko co do wydawania przezeń pieniędzy, ale nie mniej i co do wewnętrznej administracji kraju, posadził o usposobienie rewolucyjne i zarzucił mu, jakoby nie sobie nie robił ani z konstytucji, ani z praw w ogóle.

Skutkiem tego wicemarszałek v. Heereman, który wczoraj przewodniczył obradom, widział się zniewolonym dla załatwienia sprawy wziąć zaczepionego posła w obronę.

Ponieważ zapatrywanie się na rzecz tę p. ministra spraw wewnętrznych nawet w stronnictwach, oddanych zresztą bezwarunkowo rządowi, mało komu trafiło do przekonania, wczorajsze obrady skończyły się na tem, iż projekt odnośny izba przyjęła znaczną większością głosów.

— Pruska izba panów po długiej przerwie wczoraj odbyła znów pełne posiedzenie, na którym przejala prawie bez dyskusji projekt rządowy co do zapomóg z kasy rządowej dla tegorocznych powodzian.

Prócz tego zgodziła się także na to, ażeby wybory do sejmiku pruskiego odbywały się teraz co 5 lat, nie jak dotąd co 3 lata. I ten projekt nie wywołał wcale dyskusji.

Następne posiedzenie marszałek izby naznaczył na dziś o godzinie 12 w południe.

— Ministrowie pruscy od niepamiętnych czasów nie zbierali się tak często na pełną radę, jak obecnie.

Prawie codziennie odbywają bowiem posiedzenia wspólne, na których, jak słyhać, chodzi o oznaczenie tych osób, co mają albo otrzymać od cesarza orderzy za położone zasługi, albo być wyniesione do wyższego stanu. Zdaje się, że ta sprawa panom ministrom ogromnie wiele sprawia kłopotu.

Z Warszawy dowiadują się gazety wieńskie, że Moskale wysyłają całe dwie dywizje nad granicę austriacką, z których jedna rozłoży się w okolicy Kamieńca Podolskiego, a druga mieć będzie główny swój sztab w Lublinie.

Obie te dywizje stanowią mają jądro dwóch nowych korpusów, tak iż gdy te będą w pełnej liczbie, armia rosyjska składać się będzie z 21 korpusów.

General-gubernator Hurko, gdy który z korespondentów gazet zagranicznych zapyta go się, czy to prawda, że Rosya gotuje się do wojny, przeczy wprawdzie temu, zaręczając, jakoby wszelkie wieści o gromadzeniu wojsk rosyjskich miały nad granicą austriacką być zmyślane, ale nie ma zapewne nikogo, coby nie wiedział, ile można dać wiary podobnym zaręczeniom, zwłaszcza ze strony moskiewskiej.

Wiedeń, 2 maja. Stolica austriacka zaczyna się krzątać na dobre, by godnie uczcić czterdziestoletnią rocznicę panowania cesarza, która przypada w ciągu bieżącego miesiąca.

Odnośne uroczystości rozpoczną się 13 maja, i to odsłonięciem pomnika z marmuru cesarzowej

Maryi Teresy. Dnia następnego otwarta będzie wielka wystawa Dolnej Austrii, na którą zgłosiło się 2500 wystawców, tak iż z dogodnym pomieszczeniem wszystkich okazów będzie nieco kłopotu.

Plac wystawy obejmuje przestrzeni do pięciu tysięcy metrów kwadratowych, a koszt jej urządzenia wyniosł wedle prawdopodobnego obliczenia co najmniej 400,000 złr. (800,000 mk.).

Ze Rzymu jedna z gazet lwowskich otrzymała temi dniami wiadomość, że arcybiskupi: Feliński i Sembratowicz mają być mianowani kardynałami.

Nadto podług doniesień tejże gazety bardzo wielu duchownych katolickich, jako też spora liczba znakomitszych mieszkańców Galicji otrzymała od papieża to wysokie orderzy, to rozmaite tytuły.

— Rząd włoski przedłożył izbie deputowanych dokumenta, dotyczące się wyprawy abisyńskiej.

Pokazuje się z nich, że już w październiku roku zeszłego ambasador niemiecki w Londynie nakłaniał angielskiego prezesa ministrów, żeby pogodził Włochów z władzą Abisynii. Chodziło mu bowiem o to, ażeby Włochy, zawikławszy się we wojnę z Abisynczykiem nie rozdrabniały swych sił, gdyż w takim razie byłoby dla Niemiec zbyt słabym sprzymierzeńcem na przypadek wojny.

Prezes ministerstwa włoskiego w porozumieniu z ministrem wojny zgadzali się w zasadzie na ofiarowanie w tej sprawie pośrednictwo Anglii i wszystko już było na najlepszej drodze, gdy tymczasem władza Abisynii napisał do królowy angielskiej list, w którym Włochom zarzuca nie nasyconą chęć zabierania cudzych posiadłości.

List ten, jakkolwiek niechętnie, pokazał prezes ministerstwa angielskiego ambasadorowi włoskiemu, a ten o jego treści naturalnie natychmiast doniósł do Rzymu.

Rząd więc włoski, dotknięty na honorze przez władzę Abisynczyków, wypowiedział mu wojnę i wysłał swe wojska do Afryki, żeby go ukarać przykładnie. Gdy potem nieprzyjaciel, zniewolony rozterkami we własnym swym kraju, okazał chęć do zgody, Włosi stawili mu tak wygórowane warunki pokoju, iż tenże na nie żadną miarą nie mógł się zgodzić.

Mimo to jednak wiadomo, że co do przykładnego ukarania Abisynczyka skończyło się wszystko na pogroźkach, bo Włosi, nie nie sprawiwszy, jak nie z pyszną powracają do domu.

Londyn, 2 maja. Rząd angielski po wielu smutnych doświadczeniach zaczyna nareszcie też uczuwać potrzebę postawienia swej siły wojskowej na szczeblu możliwej doskonałości, ażeby w danym razie dorównać mocarstwu stałego lądu.

Że zaś na to potrzeba miało pieniędzy, a rządowi bez poprzedniego upoważnienia ze strony parlamentu nie wolno szafować groszem publicznym, chociażby na cele jak najpożądane dla tego minister wojny jutro przedłoży parlamentowi odnośny projekt do prawa, na mocy którego rząd będzie upoważniony obrócić tyle a tyle milionów funtów szterlingów na pomnożenie siły tak lądowej jak morskiej.

Parlament z pewnością nie odmówi na to żądanej sumy.

Pielgrzym z Litwy do Rzymu.

(Dokończenie.)

Konstanty Wojdat stanął w Rzymie d. 27 stycznia. Przez dwa dni tylko milcząc, podziwiał świątynie i zabytki z dawnej przeszłości wiecznego miasta, ale nie miał się komu wynurzać, nie spotykając żadnego rodaka. Dnia trzeciego dopiero zaprowadziła go Opatrzność do kościoła Najświętszej Matki Boskiej Siedzącej, do polskich OO. Zmartwychwstańców. Tu wśród Ojców znalazł najlepszego dla siebie opiekuna, X. Zaleskiego, syna swego dawniejszego chlebobawcy, dziedzica Wielony. Też to kapłan szanowny nie tylko dbał o przytułek litewskiego pielgrzyma w Rzymie, lecz nadto ułatwiał mu zwiedzanie kościołów, po których wyręczając X. Zaleskiego „prowadzał X. Izbiewicz. Dzięki tak dobrej opiece nasz Wojdat, w dniach 5 i 12 lutego wraz z innymi kompaniami pielgrzymów różnej narodowości stanął w pałacu watykańskim przed świątynią Ojca św. i z rąk Jego otrzymał błogosławieństwo. Widział też po kilka razy naszych Kardynałów, X. Mieczysława Ledóchowskiego, i nieodżałowanej pamięci, już po powrocie Wojdaty z Rzymu zmarłego X. Czackiego. — Za staraniem X. Zaleskiego po trzech tygodniach pobytu

opuścił nasz pielgrzym stolicę świata chrześcijańskiego, hojnie obdarzony cennymi pamiątkami. Wojdat zanosi do ojczyzny dokument, pieczęcią papieżką i podpisem X. Kardynała Ledóchowskiego poświadczony, że Ojciec św. dał błogosławieństwo i odpust nie tylko samemu pielgrzymowi, ale i dwunastu innym osobom z kół rodziny, sąsiadów i przyjaciół, których nazwiska także są wypisane na dokumencie. Czcigodny X. Zaleski obdarzył Wojdaty sporą liczbą medalionków, poświęconych przez Ojca św. Nazbierawszy suto pamiątek ze stolicy Chrześcijaństwa, między innymi z grobów św. Szczepana, św. Wawrzyńca itp., Wojdat opuszczał Rzym dnia 28 lutego. Pragnął skierować swą drogę aż do Jerozolimy — wszakże tak daleko sięgały jego myśli bogoboje, gdy z domu rozpoczął pielgrzymkę — lecz opiekujący się nim w Rzymie Polacy odwieśli starca od tak trudnego przedsięwzięcia. Usłuchał dobrej rady pielgrzym, a zaopatrzony przez tychże opiekunów w nieco grosza i w bilet na kolej żelazną do miasta włoskiego Ankony, rozpoczął powrót do ojczyzny. — Z Ankony już znowu podpierając się kijem, doszedł Wojdat pieszo do Loretto, gdzie słynie obraz cudowny Matki Boskiej w kościele przepięknym; potem dążył do Padwy, by się pomodlić nad grobem św. Antoniego Padewskiego. Ztamtał dostał się pielgrzym, okrążając lądem, do kraju Słoweńców, do Gorcy, Tryestu i znowu na Wiedeń zdążył do Krakowa. Zbliżając się do stolicy Piastów i Jagiellonów, zbaczając pątnik umyślnie do Kalwaryi Zebrzydowskiej, gdzie roku zeszłego odbywała się owa uroczysta koronacja obrazu Najświętszej Panny, a potem odwiedził w Tenzinie X. Smoczyńskiego, który właśnie kończył przygotowania pielgrzymki galicyjskiej do Rzymu. Święta wielkanocne spędził Wojdat w Krakowie, zwiedzając na nowo świątynie Pańskie, gmachy starożytne, i wszystko, czem się słusznie szczyci nasz gród najdroższy. Łzy serdeczne ronił w kaplicy św. Jana Kantego, u wejścia do wspaniałego gmachu Wszechnicy Jagiellońskiej, podziwiał Sukiennice, pamiątkę po Kazimierzu Wielkim; spieszył na mogiłę Krakusa i Kościuszki, do klasztoru Kapucynów na Bielanach, a nawet podążył do Wieliczki, ażeby poznać kopalnię soli, sławne od czasów św. Kunegundy królowy. Wielkie na nim sprawiła wrażenie w kopalniach głęboko pod ziemią wykuta kapliczka, cała ze soli. Wszędzie, na powierzchni ziemi, w świątyniach krakowskich, w tej ziemi bogatych głębiach pod Wieliczką, i z wyżyn mogił nasz litewski pielgrzym wielbił wszechmocność Boską i dzięki składał Panu nad Pany, że dozwolił mu poznać dwie nad wszystko cenne stolice, Chrześcijaństwa i Polski, Rzym i Kraków.

Pożegnawszy ze łzami rozrzuśnieniami Wawel groby Świętych polskich po kościołach, i prochy polskich bohaterów ukryte pod mogiłami, po Przewodnicy Wojdat znowu wziął kij do ręki i pieszo przemierzył w poprzek Górny Śląsk, idąc na Mysłowice, Bytom, Bieczyną (sławna zwycięstwem Zamoyskiego Jana nad Arcyksięciem Maksymilianem), a potem na Kępno, Pleszew, Kórnik do Poznania, gdzie stanął dnia 24 kwietnia. Tu po męczącej podróży znalazł gościnne schronienie u p. hrabianki C. D., i pozostając w mieście naszym przez dni kilka, po dwa razy odwiedził i naszą redakcją, a uproszony, chętnie nam opowiadał wszystkie swe z pielgrzymki przygody i z dalszych zwierzał się zamierów.

Od sześciu dni Konstanty Wojdat już znowu pielgrzymuje, a ponieważ wierzymy, że Opatrzność do końca czuwać będzie nad jego krokami, modli on się dzisiaj w Częstochowie. „Nie mogę wracać na Litwę — mówił nam starzec — póki się nie ukończy na klęczkach przed obrazem cudownym Matki Przenajświętszej w Częstochowie. Chcę być tam, gdzie nasza Królowa osłaniała swą cudowną opieką X. Kordeckiego, odpierającego Szwedów, a później Pułaskiego konfederata.“ — Z Częstochowy uda się Wojdat do kochanej Warszawy, a potem do Wilna, by tu Matce Boskiej Ostrobramskiej gorąco złożyć dzięki za szczęśliwie ukończoną pielgrzymkę — Z pod Ostrej Bramy i Wilna, litewskiej stolicy dotąd także jeszcze nieznaney Wojdatowi, uspokojony na duszy wróci starzec do swej wiejskiej chaty, i zaspokoikowszy na gorętsze całego życia pragnienia, już tylko oczekiwaniem będzie, rychło Pan Bóg duszę zechce wyzwolić z więzów ciała.

Według opowiadań Wojdaty nakreśliłmy po bieżnie obrazek jego pielgrzymki, odsłaniając czasy uczucia, jakie go do niej spowodowały. Sądziemy, czytelnikom naszym miłym będzie w prostych wach ten podany obrazek litewskiego pielgrzyma, szarej sukmanie, który w sercu swym żywi tyle rącej bogoboje i czerego do Ojczyzny przywiązania.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 4 maja.

* **Składki na powodźnian prow.** Z Krotoszyna złożyli: J. Groblewicz 2 m., J. Sierocki 1 m., M. Wellicht 1,50 m., Gertrudzia 50 fen., mały Hipciu 80 fen., razem 5,80 m. — J. Śmierczalski z Pol. Krusina pod Bydgoszczą 2 m. — Za pośrednictwem p. K. Zmudzińskiego złożyły dzieci szkolne w Nowej Dąbrowie: P. Kopezyńska i B. Szpojda po 50 fen., M. Jankowska, Fr. Tamoy i W. Tamoy po 20 fen., A. Rosińska i St. Donarski po 15 fen., J. Szyperski, A. Gockowiak, Nowicki, Lubiszewski, Fr. Deja, W. Kopezyński, W. Wiśniewski, T. Szyperska, J. Maternowski, Fr. Sasiński, A. Jeliński, Fr. Donarski, M. Sakwińska, R. Świetlik, A. Sakwińska, A. Biel-ska, St. Woźniak i T. Litewka po 10 fen., B. Gołata, A. B. thke, A. Smolter, M. Gołata i M. Hecig po 5 fen., razem 3,95 m.

* **Na powodźnian w Orzechowie** złożyli, jak nam donosi p. Stein: X. dziekan Poniński z Kościelca 20 m., X. proboszcz Szajkowski z Witaszyc od siebie i parafian 20 m., z Berlina 500 m., z Nunkelsdorfu pod Bytomiem: pp. Franc. Jasiecki 3 m., J. Beger, Antonina Wawrzyniak 1 m., Katarzyna Andrzejak 50 fen., K. Nowak 50 fen., A. Ratajczak 50 fen., St. Chudziński 50 fen., Franc. L-szczyński 2 m., razem 10 m. Wielm. kapitan Blank z Murzynowa borowego 2 cent. maki, 10 cent kartofli i 1 cent. kiszek. Z Berlina i przez p. radcę ziemiankiego w Wrzesni kilka centnarów rozmaitego przyodziewku i pościeli. Nadto odebrała kasa szkolna 116 m. 71 fen.

* **Dalsze składki na powodźnian parafii p. gorzelickiej** złożyli na ręce mojej: X. dziekan Kulesza z Miłosławia 6 m., p. Emilia Jeszke za pośrednictwem X. dziekana Kuleszy 2 m. i paczkę odzieży, X. proboszcz Podlewski z Wilkowyi od siebie i parafii 26,75 m. — Śladachym (farodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać“.

X. Szafranek.

Pogorzela, dnia 2 maja 1888.

* **Zwracamy uwagę szanownym czytelnikom** naszym na anons stolarza p. Stańskiego, rodaka, który osiadłszy w mieście naszym na Chwaliszewie nr. 72, poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres stolarstwa wchodzących.

* **W Marcinówce** górą pod Gąsawą dnia 30 kwietnia o północy spaliły się budynki dominalne, wyjąwszy tylko dworu i spichrza. W pożarze zginęły 34 konie, 120 sztuk bydła, 1300 owiec i wszelkie zapasy paszy. Ogień zdaje się być podłożony. Właściciel zabezpieczony w Szwedzt.

* **W Skrzetuszu** pod Waleczem w czasie burzy w tych dniach uderzył piorun w kościół i uszkodził wielki ołtarz, zresztą nic więcej. W Skrzetuszu przebywa dotąd p. Lizak, jako proboszcz rządowy.

* **W Kościanie** odbędzie się w niedzielę dnia 6 maja r. b. na sali strzeleckiej przedstawienie humorystyczno-muzyczne, wykonane przez Kółko śpiewaków z łona Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie. Dochód przeznaczają się na powodźnię dotkniętych. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Konie na remonty** zakupywać będzie komisja wojskowa, w obwodzie rejencji poznańskiej w dniach następujących. Dnia 23 maja w Krotoszynie o godz. 8 rana; dnia 24 maja w Borku o godz. 9; dnia 25 maja w Nowym Mieście o godz. 9; dnia 26 maja w Srodzie o godz. 8; dnia 28 maja w Murowanej Goślinie o godz. 9; dnia 29 maja w Stęszewie o godz. 9; dnia 30 maja w Buku o godz. 8; dnia 1 czerwca w Pniewach o godz. 9; dnia 2 czerwca w Szamotułach o godz. 9; dnia 4 czerwca w Obornikach o godz. 9; dnia 14 lipca w Bojanowie o godz. 9; dnia 16 lipca w Lesznie o godz. 8; dnia 17 lipca w Gostyniu o godz. 9; dnia 18 lipca w Śremie o godz. 8; dnia 19 lipca w Kościanie o godz. 9; dnia 20 lipca w Racocie o godz. 9; dnia 27 lipca w Gościeszynie (pow. babim.) o godz. 9; dnia 28 lipca w Wolażynie o godz. 8; dnia 4 sierpnia w Kępnie o godz. 8; dnia 6 sierpnia w Ostrowie o godz. 8; dnia 7 sierpnia w Pleszewie o godz. 8; dnia 8 sierpnia w Jarocinie o godz. 8; dnia 10 sierpnia we Wronkach o godz. 9; dnia 11 sierpnia w Sierakowie o godz. 9; dnia 13 sierpnia w Międzyrzeczu o godz. 9; dnia 14 sierpnia w Świerżynie o godz. 8. Konie mające takie błędy, jakie podług ustaw krajowych uniemożliwiają kupno, sprzedający winien odebrać i zwrócić pieniądze, oraz ponieść wszelkie koszty. Konie łgawie w ogóle nie powinny być dostawiane. Do wystawionego na sprzedaż konia dodać należy rzemienną

uzdę i 1 uźdzennicę z 2 mocnymi postronkami po 2 metry długości.

Jednocześnie ogłasza komisja remontowa poprzednio, że zaleca się, aby koni, mających być dostawionych na targ remontowy, nie wypasano zbyt często, dla tego, że potem w stadninach remontowych przy zachodzących chorobach konie takie trudniej leczyć niż chudsze. Z tego powodu przy zakupie koni komisja używać będzie miary do mierzenia objętości, a zbyt wypasione konie nie będą miały pokupu.

* **W Kłecku** właściciele miejscowi i okoliczni mają utworzyć mleczarnię.

* **W Bydgoszczy** urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w niedzielę dnia 6 maja teatr amatorski na powodźnię dotkniętych. Odegrane będą następujące sztuczki: „Piosnka wujaszka“, „Na wędkę“ i „Zaślubiny z przeszkodami.“ O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Berlin.** Posiedzenia Towarzystwa „Stella“ odbywać się będą we wtorki o godzinie 9 wieczorem w lokalu posiedzeń u p. Szerwera przy Koppenstr. nr. 58. — Do zarządu zostali obrani panowie: na bibliotekarza p. Skowroński, zastępcą p. Andrzejewski, na ksiązkowego p. Ciastowski, gospodarzem zabaw p. Litkowski, zastępcą p. Korbasiewicz. Na ławników p. Nowakowski i p. Grześkowiak. Zarząd.

* **Do Torunia** z Królestwa Polskiego przybywa od tygodnia wielka ilość traw z budulem. Zatrzymują się one pod Toruniem dla tego, że urzędnicy celnicy przemierzają trawy i pobierają cło graniczne. Kolej nadbrzeżna łączy mającą port toruński z dworcem miejskim jest w robocie. Od zwrotnicy w bliskości tunelu położono do brzegu Wisły szynę, po których teraz wożą ziemię do nasypu brzegowego.

* **W Chełmnie** odegrają amatorzy Towarzystwa Przemysłowego w niedzielę dnia 6 maja o godzinie 7 wieczorem w teatrze letnim p. Beugsa następujące sztuczki: „10 tysięcy marek“, komedijka ze śpiewami w dwóch odsłonach i „Łobzowanie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie, muzyka P. Studzińskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami dla członków i gości. Czytaty dochód przeznaczony na powodźnian na Rybakach. — Biletów na łoża, rezerwowane krzesła etc. można dostać poprzednio w handlu drogerijnym pp. J. Rybickiego i Sp., w składach obuwia pp. Michalskiego i Odrowskiego. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **W okolicy Brodnicy** w jesieni odbędą się ćwiczenia polne drugiego korpusu armii.

* **W Toruniu** dotychczas nie używany przejazd parowcem śrubowym z miasta do dworca centralnego od przeszłej soboty otwarty. Nowy most przez tak zwaną „polską Wisłę“ o tyle już wykonany, że piezo go można przebywać.

* **W Berlinie** dnia 1 maja na giełdzie pokazano już nowe 20-markówki złote z wizerunkiem obecnie panującego cesarza Fryderyka. Przechodziły z ręki do ręki i jako za nowosć płacono za nie po 25 marek. Giełdowicze mają pieniądze, mogą sobie takich zbytków pozwalać.

* **W Tczewie** do gazet niemieckich donoszą wśród smutnych wieści i o następującym przypadku. Jeden z właścicieli objeżdżając okolicę dotkniętą powodzią we wsi Jankowicach spostrzegł robotnika przed chałupą siedzącego we fraku i w cylindrowym kapeluszu — podarunek nadeślany z innymi dla powodźnian — i zajądającego ze sądka kawiar, który także otrzymał w darze. Na zapytanie czy mu smakuje odpowiedział: wolałbym masło ale w braku tego i tem słonem brzydactwem trzeba się kontentować. Jakże mu niejeden smakosz gotów był zazdrościć!

* **W Królewcu** pp. Stantien i Becker właściciele kopalni bursztynu wyznaczili konkursową nagrodę 2000 m. i 500 m. za 2 najlepsze prace piśmienne wykazujące jak najstosowniej zużyć kwas bursztynowy i olej bursztynowy w przemyśle na wielkie rozmiary.

* **Z Królewca** do Łabawy budują nową kolej. Prace nad sypaniem toru już się rozpoczęły.

* **W okolicy Malborka**, w budynku po opadnięciu wody znaleziono pod dachem żywe 2 świnie, kozę i 7 kur, które przez 16 dni nie miały żarły.

* **W Prusach** podniesiono w gimnazjach opłatę szkolną i zrównano ją we wszystkich klasach, aby, jak się publiczność domyśla, ograniczyć uczęszczanie uczniów do tych wyższych zakładów i utrudnić tym sposobem wyższe wykształcenie młodzieży. — Pewne względy zabraniają nam wypowiedzieć, czego młodzież polska doznaje.

* **Kwas karbolowy** używany teraz bywa ogólnie w rodzinach, jako środek domowy przy najlżejszym zranieniu, jako niedopuszczający jątrzenia się do rany. Sławny wiedeński operator profesor dr. B. Il-roth następujące co do użycia kwasu karbolowego ogłasza po pismach ostrzeżenie: „W ostatnich mie-

siącach zaszły cztery nieszczęśliwe przypadki z niewłaściwym użyciem kwasu karbolowego — we wszystkich chodziło o dzieci, którym rodzice przy skaleczeniu sami robili okłady. Kwasu tego użycie w praktyce lekarskiej coraz więcej ustaje, ponieważ lekarze przekonali się, jak jest niebezpiecznym. Środek ten we wielu razach nie tylko sam wywołuje zapalenie, ale nawet zabija przez zatrucie krwi, a jedynie skutecznym jest w ręku znającego się i ostrożnego lekarza. Ostrzegam przed dowolnym użyciem tego środka bez porady lekarza, a jako środek równie skuteczny a nieszkodliwy polecam wodę ołowianą w aptekach wytwarzaną.“

* **Pigułki szwajcarskie** aptekarza R. Brandt'a wyrokiem sądu ziemiankiego w Berlinie uznane zostały za środek lekarski nie tajny i wolno je sprzedawać, ale tylko w aptekach. — Sprawa tych pigułek toczyła się poprzednio przed sądem karnym berlińskim i ten zakazał publicznej sprzedaży, uznawszy je za tajny środek lekarski.

* **Na Morawii** umarł człowiek, mający 142 lat życia, a był zdrow aż do ostatniej chwili. Pozostawił syna liczącego lat 115, wnuka lat 85 i prawnuka 39-letniego. Potomków płci żeńskiej także nie mało pozostało równie podeszłych.

* **Kalendarz.** Sobota 5 maja: Moniki wdowy. Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 31.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 3 maja

40/0 nowe listy zastawne poznańskie	102,70	„
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie	99,70	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie	104,30	„
40/0 powiatowe obligacje	104,—	„
41 1/2 0/0 powiatowe obligacje	103,50	„
40/0 śląskie listy rentowe	104,30	„
Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe	150 —	„
Poznański bank prowincjonalny	114 —	„
41 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonsolidowana	107,—	„
31 1/2 0/0 obligi długu państwa	100,60	„
Austriackie noty bankowe	160,25	„
Rosyjskie noty bankowe	169,—	„

Giełda bydgoska, 2-go maja. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 166—170 marek płacono, średni 161—165 m. pośledni gatunek 150—160 m. Żyto: loco krajowe 100 do 106 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów 110—115 m, wielki i mały gatunek 95—100 m. Owies: nominalnie, 100—108 marek. Groch nominalnie, do gotowania 130—136 marek, na paszę 100—105 m. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 51,50 (70-ta) 32,50.

Giełda wrocławska, 2 maja.
(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.	M. s.
Pszenica biała ..	17 80	17 60	17 40	16 90	16 60	16 40
Pszenica żółta ..	17 70	17 50	17 —	16 80	16 60	16 40
Żyto ..	11 70	11 40	11 10	11 80	10 60	10 30
Jęczmień ..	13 50	11 —	11 50	11 —	10 50	10 —
Owies ..	11 20	11 —	10 70	11 50	10 30	10 —
Groch ..	14 5	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

Przedpłata na „Wspomnienia z r. 1863“
Teodora Żychlińskiego nadesłali dalej na ręce Administracji „Dziennika Poznańskiego“:

Alfons Lewanowicz z Poznania	1 egz.
S. B. z Szamotuł	1 „
Jan Paweł Karf z Miechowie	1 „
I. Warzecha z Królewskiej Huty	1 „
Sędzia Łyskowski z Poznania	1 „
Julianowa Nowakowska z Poznania	1 „
Mieczysław Jordanowa z Wozuik	1 „
Seredyńska z Poznania	1 „
Wanda Breza z Gniezna	1 „
X. proboszcz Gryglewicz z Grabia	2 „
Wanda i Marya Kazimiera Reichstein z Poznania	12 „
Kazimierz, Bronisław i Helena Oberfelowie	12 „
Hr. Potworowska z l'arzęczewa	1 „
Księgarnia N. Kamińskiego i Sp. w Poznaniu	3 „
M. Lange z Niewolinka	1 „
Teodor Śliwiński z Bierzglinka	1 „
Franciszek Lisiak z Szamotuł	1 „
Z. D. z Królestwa	1 „
Dr. Jankowski z Torunia	1 „
Karol Stabrowski z Torunia	1 „
W. Łyskowski z Torunia	1 „
M. W. Olszewski z Torunia	1 „
F. S. z Torunia	2 „
W. Boguszewicz z Małego Dworu	1 „
Wadyński z Kostrzyna	1 „
I. C.	1 „
Iza Radońska z Wrocławia	1 „
L. Błociszewski z Szamotuł	1 „
Bartłomiej Wilkoński	1 „
Jan Wilkoński z Gelsenkirchen	1 „
Ignacy Kurasiak z Gelsenkirchen	1 „



Po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła dnia 3 go maja nasza najukochańsza Matka śp. (4827)

Wiktoria z Zabłockich Janowska

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 po południu z domu żałoby Wreclawska ulica nr. 10/11 o czym donoszą w smutku pogrążone

dzieci.

76 JEDYNY POLSKI SKŁAD BŁAWATNY 76

Materye wełniane na suknie

czarne i kolorowe

Wybór wielki, wyroby najnowsze

FIRANKI, KOBIERCE,

Materye na meble,

Płótna i stołowiznę.

Szyrtyngi, Walisy,

Płócienka na pościel,

Kołdry watawone od 4 1/2 mrk.

Plusze, jedwabie i aksamit.

BIELIZNĘ MĘSKĄ (4461)

poleca po cenach rzeczywiście niskich

J. & T. KAMIENSKI.

Skład płócien, jedwabi i fabrykabelizny męskiej

St. Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

76 HOSYJCZYN POD 76

Pożyczki z ziemstwa poznańskiego

(landszaftowe)

mogą być za pośrednictwem naszym zaciągane, odnawiane i konwertowane. W granicach danej nam pewności dostarczamy potrzebnych pieniędzy na uregulowanie stanu hipotecznego tak wielkich majątków ziemskich jak i małych posiadłości włościańskich, służąc radą i pożądanymi informacjami. Warunki pośrednictwa naszego nie różnią się w niczem od przestrzeganych zasad innych tutejszych instytucji bankowych, a do szybkości załatwiania spraw przyczynia się mocno ta okoliczność, że zawsze mamy obfite zasoby gotówki. (4827)

Bank włościański w Poznaniu.

Słabość męska

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (2815)

Dr. Retan'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro, naprzeciw poczty.

Miechy kowalskie

jako też

wszelkie narzędzia dla kowali

poleca (3640)

T. Krzyżanowski,

HANDEL ŻELAZA

Wyprzedaż ubiorków i resztek sukna różnej wielkości od 3 mrk. Spodnie męskie od 6 mk. u

J. Urbankiewicz

w Poznaniu, św. Marcin nr. 1

200 ludzi do grzebania kamieni i tłuczenia grubych kamieni

do kopania, łupania i pośrótowania kamieni na szosę mogą zaraz znaleźć platne i stałe zatrudnienie. Zgłoszenia do szachtmistrza **Toika** przystanek kolei Strelau pod Bydgoszczą. (4817)

Bracia Klammt.

Napój majowy

na świeżej marzance (waldmeister) butelka reńska (3/4 litra) po jednej marce incl. szkła poleca od dzisiaj

cukiernia

A. Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

N. B. Sprzedającym z drugiej ręki odpowiednie dni rabat. (4825)

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37 poleca

1) Krople św. Jakóba. Doświadczono jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu strawieniu, katarze żołądkowym i słabości, fl. 1 mr. i 2 mr.

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.

3) Dr. Rossa balsam życia i esencja, usuwająca bólesci żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.

4) Dr. Sprangera masę gojącą usmiera szybko każdą ranę, wrzody, zanogię i zapobiega wyrostaniu dziwego mięsa, 50 fen pud.

5) Krople i herbata krew oczyszczające, po 75 fen.

6) Esencja i masę na oczy, usuwająca bólesci i wzmacniająca wzrok cena 1 mrk

7) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 markę.

8) Prof. dr. Hebra masę na liszaje [Blei Crème]. Cena 1 m. i 2 m.

Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się masę ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz pokramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

9) Radlauer'a środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleś środek, który, samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie niszczy, bez uszkodzenia skóry i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwanszą potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią. Środek taki znalazł się wreszcie w Radlauer'a specjalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieleń nie szkodzi i żadnego niedogodnego obciążenia nie potrzebuje, cena 6) fenwgrów. (4399)

Doskonały i porządy

woźnica

do rozwożenia piwa, który także niemieckim językiem włada znajdzie przy dobrej płacy stałe miejsce. (4823)

Gustaw Wolff.

Szeroka ul. 12.

MASZYNISTA znający się dobrze na prowadzeniu maszyn parowych, także wszelkie reperacy maszyn i zarazem może się trudnić kowalstwem poszukuje miejsca od 1 lipca rb. Oferty upraszam pod lit. A. M. poste rest. Wągrówiec. (4794)



Najlepsze kosy



do trawy i do zboża ze znakiem sprzedają po 1,50 i 2,00 mk. pod gwarancją za każdą sztukę.

B. A. Ellison,

Buk.

P. S. Każda kosa pochodząca odemnie, ma mój znak fabryczny „kłodkę z kluczem”. (4684)

Potrzebni do Polski

strzelec,

któryby znał służbę pokojową i dwóch trzecznych i zręcznych **lokal.** — Bliższe wiadomości w Ekspedycy „Wielkop.” pod nr. 4828.

Subjekt

handlu kolonialnego i destylacji poszukuje od zaraz lub od 1 go przyszłego miesiąca miejsca. Zgłoszenia uprasza się przysłać do Eksped. Wielkop. pod nr. 4826.

3 do 6000 marek po 4% są natychm. do wypożyczenia na 1 hypotekę. (4821) P. Teyssandier, W. Garbary 8

PANNA

wprawna do staników na placę miesięczną 8—9 talarów potrzebna od zaraz albo od Świątek.

J. M. Seżewska, (4811) Piekary 14.

Panny

biegłe w szyć staników znajdują zaraz stałe zatrudnienie ulica Wilhelmowska nr. 7, I p. (4810)

3 czeladzi stolarskich na stałą robotę i **2 uczeni** porządnymi rodzicami, chcących się wyuczyć stolarstwa, przyjmie zaraz

St. Wiermański,

mistrz stolarski w Poznaniu, (4812) Nowy Rynek 16

Dom. MARCINKOWO Górne, poczta Gąsawa, potrzebuje 10 biegłych w swoim fachu mularskich (4809)

czeladników.

Zgłoszenia osobiste będą tylko reflektowane i to na mocy zaświadczeń.

Zarząd Domin.

Czel. krawiecki znajdzie stałe zatrudnienie. (4788)

J. Rabiega, w Buku.

Kilku zdatnych (4787)

czeladników

na surduty poszukuje **M. Felerowicz,** ulica Wilhelmowska 11.

PANNY,

chcące się kształcić na bony, mogą przejść w szkole mojej kurs nauki, według systemu Froebela, w dogodnych im godzinach, po cenie bardzo przystępnej (4310)

Dzieci od lat 3 do 6ciu mogą wstąpić każdej chwili do **szkółki mojej froebrowskiej.**

Halina Radońska, Narożnik ul. Wiedeńskiej i Wysockiej, I piętro. (przy ogrodzie p. Kruga).

Urzędnik

gospodarczy, wykształcony teoretycznie i praktycznie, kawaler w średnim wieku nadzwyczaj dzielny w swym zawodzie, mogący to przez wiarogodne zaświadczenia dłuższego pobytu w miejscach udowodnić, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca posady na większym majątku. Łaskawe oferty uprasza się do Eksped. Wielkop. pod lit. W. Z. 4815 nadesłać.

MĘŻCZYŻNA

uczony kupiec, 30 lat wieku poszukuje miejsca od zaraz lub też od 1 czerwca jako zawiadowca handlu, podróżującego lub też iane stósowne zatrudnienie w biurze. Łaskawe oferty uprasza się do Eksped. Wielkop. pod lit. T. J. 4813 złożyć.

Dom. Kozubiec p. Miłostaw poszukuje zaraz

urzędnika

gospodarczego, kawalera dobrze poleconego.

Przedstawienie osobiste konieczne. (4764)

Staliński Michał, stolarz. (4806)

Chwaliszewo 72, w podw.

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres stolarstwa wchodzących, jako też reperacy wykonuje szybko i tanio. Wszelkie zamówienia na podłogi także przyjmuje.

Służący kawaler

przystojny, zaopatrzony w dobre świad. potrzebny od 1 lipca r. b. do hrabiowsk. domu na 100 tal. pensyi. (4818)

P. Teyssandier, W. Garbary 8.

Służący kawaler w średn. wieku, zaopatrz. w dobre świad. mów. biegle po niem. potrzeb. do samotn. pana od 1 lipca na pensy 100 do 120 tal. (4819) P. Teyssandier, W. Garbary 8.